

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

## Prenumerata:

zamiejscowa:		miejsce w:	
rocznie . . . . .	40 K	ówlerórocznie . . . . .	10— K
półrocznie . . . . .	20 K	ówlerórocznie . . . . .	3— K
		rocznie . . . . .	36 K
		półrocznie . . . . .	18 K
		ówlerórocznie . . . . .	3— K
		ówlerórocznie . . . . .	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całościowo i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże od 1 stycznia do końca czerwca ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal.; za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale 1. 3.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężna Jadwiga zaręczyła się w dniu 24 b. m. w Wallsee z c. i k. kapitanem w 1 pułku Cesarskich strzelców żyrolskich Bernardem hr. Stolberg-Stolberg.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 marca b. r. najmiłościwiej nadać, w uznaniu znakomitej służby w specjalnym użyciu, starszemu komisarzowi budownictwa w państwowym służbie budownictwa w Galicyi, inżynierowi Władysławowi Münnichowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 20 pułku piechoty Henrykowi Wałachiewiczowi; w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi pułku telegraficznego Janowi Wojciechowskiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 4 batalionu strzelców polowych Bolesławowi Zubrzyckiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 kwietnia b. r. najmiłościwiej zamianować radcami wyższego sądu krajowego radców sądu krajowego, Stanisława Stebleckiego w Stanisławowie dla Stanisławowa i Jana Gubaya w Tarnopolu dla Tarnopola.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 marca b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w wojnie, komisarzowi budownictwa krajowego galicyjskiego Wydziału krajowego inżynierowi Aleksandrowi Praczyńskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medzlu waleczności.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 26 kwietnia 1918.

### Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Z Wiednia telegrafują:  
Wczoraj zjawili się u P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera pp. br. Czedik, ks. Fürstenberg, dr. Baernreither, dr. Włodzimierz br. Beck, hr. Nostitz i br. Plener, by na podstawie uchwały partii środka i partii konstytucyjnej laby panów zwrócić się do Szefa gabinetu z następującem zapytaniem:

„Dyskusya, jaka się wywiązała w ostatnim czasie z racyi ogłoszenia przez rząd francuski pisma prywatnego Cesarza ukończona została deklaracją Cesarza, w depešach ogłoszonych do Cesarza Wilhelma w dniach 12 i 14 b. m. Sprawa sama została pozbawiona wszelkich wątpliwości i ukończona. Prądy przeciwko przymierzom z państwem niemieckim pozbawione więc zostały wszelkiej podstawy.

To przymierze, które zawarte zostało jako rekojmia pokoju, w ciągu lat 40 jako takie chwalebnie się osłodziło, przelaną krwią zostało ponownie wzmocnione i okazało się niewzruszalne.

Głębiej aniżeli jakkolwiek potrzebą obecnych czasów uzasadnione przymierze to daje rekojmię zarówno ostatecznego zwycięstwa, jak upragnionego pokoju i przyszłości, która ukoi rany wojny zadane.

Monarchia niewzruszenie i wiernie stoi u boku państwa niemieckiego i zawsze stać będzie.

Chociaż przymierze to nie tylko przez długie lata pokoju, ale zwłaszcza w czasie, kiedy okazało się pożytecznem, w czasie wojny kilkakrotnie ponawiane zostało, uma-

niiane i pogłębione przez uroczyste oświadczenia, to przecież ujawniona w wymianie depeš obu Cesarzy manifestacya wspólności celów wojennych wycisnęła ponownie piętno na tem przymierzom. Liczymy na nie tykalne słowa Monarsze, że dla Domu Cesarzowskiego i Monarchii dotychczasowa w najburzliwszych epokach historii świata wszystkich czasów prowadzona polityka zagraniczna zostanie wytyczną, nie możemy jednak milczeniem pominąć łączności między polityką zagraniczną i wewnętrzną.

Utrzymanie w mocy dotychczasowego kursu polityki zagranicznej wymaga pod każdym względem poparcia ze strony unikającej wszelkich wzruszeń, silną ręką prowadzonej polityki wewnętrznej, czego Izba panów nie widzi i to musi oznaczyć jako niedozwoloną konieczność.

Ubolewamy nad ustąpieniem hr. Czerzyna, który był silną, pewną podporą polityki przymierza i zyskał sobie wybitne zasługi, że w ramach tej polityki uwzględniał w pełnej mierze interesy sprzymierzeńca a równocześnie także jednak swobodę i stałe reprezentował interesy Monarchii. Pochwalamy jednak jego politykę także i z tego powodu, ponieważ on był oparciem dla wszystkich wiernych Państwu i Cesarzowi żywiołów w Austrii, oparciem, którego potrzeba nam wśród ciężkiej walki z naszymi nieprzyjaciółmi, ale także wobec zgubnych, nieprzyjaznych Państwu machinacyi, które się osmieliły ujawnić wewnątrz Państwa.

Izba panów zawsze uważała wierność Cesarzowi i Dynastyi za swoją gwiazdę przewodnią.

Stoimy przy Cesarzu i w radości i wśród cierpienia, zwłaszcza dziś w godzinie niebezpieczeństwa, która jednak wymaga jasnych celów i nie cierpi żadnego nieporozumienia. Z zaniepokojeniem patryotyzmem śledzimy dlatego wydarzenia, które mogą zakwestyonować konstytucyjną osłonę uświęconej, niewzruszalnej i współdziałającej Osoby Cesarza.

Wydarzenia owe wykazują brak tego pokrycia i współdziałania. Wszelkie zaś oświadczenia polityczne i wszelki akt polityczny Cesarza, w jakiegokolwiek formie one następują, znaleźć powinny pokrycie w osobie Jego odpowiedzialnego Ministra. Nie można było wogóle myśleć o wpływach, które starają się obok odpowiedzialnego Rządu ujawniać się, a w które ludność z wrastającą obawą wierzy, gdyby to odpowiedzialne pokrycie i współdziałanie faktycznie istniało.

Niepołomicach, podano na obiad: wołu tuczonego, wieprza, skopa, kurecząt 40, gęsi 4, kapłonów 4, prosiąt 2, poleć słoniny, mleka i śmietany za 10 złot., dwa garnce masła, 200 jaj, 20 serów, 4 baryłki piwa, kapusta, groch, jagły, chleb żytni, pszenny i cebula. Cały zaś obiad kosztował 229 złotych.

Książę Witold na sławnym zjeździe w Łucku r. 1429 przez siedem niedziel częstował cesarza Zygmunta i króla Jagiellę, a apetyt gości nie był zbyt mały, jeżeli dziennie 700 wołów i jałowię, 1400 baranów, 100 żubrów, 1000 dzików, 700 beczek miodu, prócz marmazy, piw i innych trunków wychodziło.

Nie sądźmy atoli, że tylko w Polsce były tak żarłoczne biesiady. Na weselu Eberharda wirtemburskiego w r. 1474 było 14 tysięcy gości, na godach zaś księcia Ulyka wirtemburskiego w r. 1511 spożyto 136 wołów, 1800 cieląt, 2759 jarząbków. Wilhelm orański przy podobnej okazji w r. 1561 miał u siebie mnóstwo gości w 4647 koni. Wyszło wtedy 4000 szefłów pszenicy, 8000 żyta, 13.000 owsa, 3600 wiader wina, 1600 beczek piwa. Wesele pana na Rosenbarku 1578 roku trwało dni pięć, a koszt wynosił 100.000 talarów. Suma wydaje się jednak nikła wobec olbrzymiej ilości spożytej dziczyzny i innego rodzaju artykułów spożywczych. Zużyto wtedy bowiem: 113 jeleni całych, 24 jeleni w sztukach, 98 dzików ca-

Poważna chwila wymaga spokojnego i swobodnego osądzania sytuacji i dlatego zdecydowaliśmy się wypowiedzieć ostrożnie i zabrać głos w sprawie utrzymania konstytucyjnej osłony Korony. Musimy jako pierwszy warunek zaufania do Rządu domagać się oświadczenia, czy Rząd gotów jest uznać i czy gotów jest także i w tym duchu działać, że odpowiedzialność Ministra nie ogranicza się do tych aktów rządowych, które wymagają kontrasygnaty, lecz że obejmuje także ogólną odpowiedzialność za wszystkie polityczne oświadczenia i czyny Korony?

P. Premier przedewszystkiem dał kilka wyjaśnień co do tego, że o wpływie nieodpowiedzialnych czynników na Koronę nie może być mowy, a następnie dodał, że jako Prezydent Ministrów i jako wierny sługa swego Pana, bierze na siebie zupełną odpowiedzialność za wszystkie polityczne czyny Monarchii, mniejsza o to, czy odnośne akty są przez niego współpodpisane, oraz czy bezpośrednio, czy tylko pośrednio wchodzi w obręb jego działalności.

Jeżeli idzie o uświęconą Osobę Monarchii, Minister ma wziąć na siebie odpowiedzialność i z radością gotów jest to uczynić, a w razie potrzeby wysnuje dla swej osoby polityczne z tego konsekwency.

Obecni u P. Prezydenta Ministrów panowie zauważyli na to, że za zapytaniem nie kryje się bynajmniej zamiar wywołania przesilenia rządowego lub chęć utrudnienia i tak już wiele obciążonej sytuacji. Zapytanie jest raczej wynikiem zaniepokojenia z powodu zajęć ostatecznych i wyłącznie ma na celu wyrazić życzenie, wynikłe z uczuć lojalnych i patryotycznych stronniectw podtrzymujących Monarchię i Państwo, aby rozproszono wyłonione obawy drogą autorytatywnego oświadczenia Rządu co do zakresu odpowiedzialności konstytucyjnej.

P. Prezydent Ministrów przyjął to do wiadomości i zaznaczył, że także Monarcha w konstytucyjnym Państwie może rościć prawo do wolności osobistej, a więc i swobody wyrażania swych myśli. Oczywiście jednak nie tylko te akty rządowe, które ujawniają się jako takie, a więc w myśl konstytucyi wymagają współpodpisu, ale także wszystkie te czynności Monarchii, które mają cechę czysto polityczną, a więc należą do zakresu czynności rządzenia, podpadają pod obręb konstytucyjnej odpowiedzialności i wymagają temsamem koniecznej konstytucyjnej osłony przez czynniki do tego powołane.

P. Premier dodał, że jego zdaniem za-

Dr. Adam Fischer.

## Jak się „illo tempore“ w Polsce jadło.

„Nessun maggior dolore, che ricordarsi del tempo felice nella miseria“.

Niemasz większej boleści, jak wspominać w niedoli minione szczęście. A jednak mimoto umysł z chęcią wraca do tych dawnych dobrych czasów obfitości i bez troski. Śnią się białe bułeczki i wymyślne ptifurki, turecki i paszteci... Ale dość, pocóż serce dalej rozrządzać. *C'était jadis...* Jeszcze w roku 1914. A jednak ten r. 1914 jakże się wydawał chudym i marnym wobec tych niebywałych zarówno ilościowo jak jakościowo napitków i pokarmów, które umieli i mogli spożywać nasi przodkowie.

Cofnijmy się więc na chwilę w owe czasy, które przypomniała nam antologia aprowizacyjna Stanisława Wasylewskiego wydana p. t. „Pieczone gołąbki“.

(Nakładem wydawnictwa polskiego. Lwów 1918).

Wszelki zbytek na niskim stopniu kultury objawia się przedewszystkiem w zużyciu wielkich ilości jadła i napojów. Tak dzieje się u ludów pierwotnych, tak musiało być kiedyś u ludów słowiańskich. Ta forma zbytku przetrwała bardzo długo, choć już obok niej występują jeszcze inne odmiany. Zbytek w jedzeniu był jednak w Polsce zrazu naturalnem, koniecznem następstwem wrastającego z dniem każdym dobrobytu społecznego. Później oczywiście stosunki porządkowały się wyradzać. Rozszerza się lenistwo i bezmyślne używanie życia, rosną rzesze pieczeniary i trutniów, co to nie sieją, nie orzą, a jednak ciągle obżarci i pijani. Brać szlachecka stara się nawzajem prześcigać w ucztach wystawnych. Stanisław Grochowski wyrzeka:

„Dasz półmisków sto, da on tyle troje,  
Ty go upoisz, on woźnice twoje...“

Ciekawe szczegóły o zastawie stołów polskich podał K. Chłędowski („Dziennik literacki“, 1865). Wszystko, co ziemia wydawała, było na stole, a wszystko w wielkiej ilości. Spis wydatków na dwór królewski za Jagiellę powiada nam, że w niedzielę trzęsącą po Wielkiejnocy, gdy król z żoną był w

Łych, 19 dzików w sztukach, 162 sarn, 2292 zajęcy, 470 bażantów, 276 głuszców, 8910 kuropatw, 22 687 jarząbków, 88 szynek westf., 370 wołów, 2687 skopów, 1579 cieląt, 421 jagniąt pieczonych, 99 wieprzów, 300 wieprzów tuczonych, 577 prosiąt, 600 kogutów, 300 kapłonów, 12 877 kur, 2500 kurecząt, 3550 gęsi, 40877 jaj, 117 centn. smalec, 19 beczek tłuszczu, 5960 wielkich psztagów, 117 łososi w pasztetah, 50 zielonych łososi, 470 wielkich szczupaków, 1374 innych szczupaków, 15 800 karpia, 314 węgorzów, 37 sumów, 478 innych ryb, 5 beczek ostryg, 1787 wiader wina reńskiego, 200 wiader wina węgierskiego, 700 wiader wina austriackiego, 448 wiader wina czeskiego, 1100 wiader wina morawskiego, 370 wiader win słudkich, 5487 półbeczek piwa białego, 180 piwa rakanieckiego, 920 piwa jęczmiennego, nadto 26 ćwiertnic maki pszennej, 128 maki żytniej, 478 owsa. Nakoniec korzeni, konfektów, marmelad wyważyło 12 473 tal. ren. Długa ta lista daje nam charakterystyczny przykład całej zastawy stołowej.

(Dokończenie nastąpi).

patrywania te jego zgadzają się z intencjami Monarchy.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej przyjęto przedłożenie o podatku od win musujących i o podwyższeniu podatku od cukru.

Na komisji wojskowej, przed przejściem do porządku, P. Minister spraw wewnętrznych Toggenburg oświadczył: Pp. Stapiński i Haller na ostatnim posiedzeniu komisji wojskowej wskazali na artykuł w numerze 93 *Mittagszeitung* p. t. „Zemsta za Chełm“, w którym powtórzono rzekome słowa Najdost. Arcyksięcia Fryderyka: „Pod Dziedziącami rozpoczyna się kraj nieprzyjacielski.“

Obaj posłowie zapytali, czy Rząd gotów jest dać zadośćuczynienie za tę publikację?

Pozwalam sobie oświadczyć, że Jego Ces. i Król. Wysokość Marszałek Arcyksiążę Fryderyk nigdy nie powiedział tych słów. Muszę też zaznaczyć, że dopuszczenie do ogłoszenia tego w prasie jest bładem władz cenzury, bo w myśl obowiązujących poleceń powinno było być wykluczone puszanie takiej notatki.

Jeżeli mimo to tak się stało, to mogę tylko wyrazić ubolewanie z powodu tego przeoczenia.

Sądzę, że samo to stwierdzenie czyni zadość trzeciemu punktowi zapytania p. Hallera, który domaga się od Rządu odpowiedniego zadośćuczynienia dla narodu polskiego.

Komisja obradowała następnie dalej nad rozporządzeniem Cesarzkim w sprawie przedłożenia obowiązku służby w pospolitem ruszeniu.

P. Minister Czapp wobec wniosku Związku czeskiego, przedstawionego na poprzednim posiedzeniu komisji wojskowej przez p. Kalinę, a domagającego się odmówienia zatwierdzenia, oświadczył, że już kilkakrotnie wyjaśniał stanowisko Rządu wobec takiej ewentualności, a teraz ponownie zaznacza, że wniosek, którego przyjęcie wytworzyłoby próżnię, jest dla Rządu i Zarządu wojskowego nienozłowy do przyjęcia.

Co do oświadczenia Związku czeskiego, P. Minister otrzymał od P. Prezydenta Ministrów polecenie odparcia stanowczego w imieniu Rządu wywodów, w niem zawartych, ponieważ sprzeciwiają się austriackiej myśli państwowej.

W ciągu posiedzenia przemawiał też p. Haller.

Zwołane przez Związek niemieckiego stronnictwa robotniczego zgromadzenie, jednomyślnie uchwaliło rezolucję przeciw żądaniu Słoweńców w sprawie przyłączenia się ich do państwa południowo-sławińskiego.

*Deutsche Nachr.* donoszą, że wydział Związku niem. stronnictw narodowych na onegdajszym i wczorajszym posiedzeniu omówił położenie polityczne i swe stanowisko wobec Rządu.

Uchwałę odroczone do zebrania się Rady Państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu obecnych w Wiedniu członków prawicy Izby panów, w obradach nad enuncyacją obu innych stronnictw Izby panów, wyrażono zdziwienie, że taka enuncyacja wogóle mogła być proponowana Izbie panów.

*Korr. Austria* donosi: Zjednoczenie chrześc. społeczne na wczorajszym wieczornym posiedzeniu, po omówieniu ostatnich zajęć politycznych i położenia parlamentarnego, jednomyślnie wyraziło zdanie, że stronnictwo nie ma powodu zmieniać swego stanowiska, nawet w obecnym położeniu i dążyć będzie dalej do spokojnej pracy w Radzie Państwa, aby można załatwić pilne sprawy żywnościowe i finansowe.

Misya dezygnowanego premiera Szttereniyego, która, zdawało się, poczyniła postępy, według budapeszteńskich dzienników wczorajszych może być uważana za rozbitą.

Wiadomo, że Szttereniy proponował, aby Sejm zatwierdził przedłożenie o reformie wyborczej odroczył do jesieni. Stronnictwo Karolyiego i socjaliści zgodzili się na to pod warunkiem, że jeżeli w jesieni reforma wyborcza nie miałaby być zapewniona, dana będzie obietnica rozwiązania Izby.

Tymczasem także w łonie stronnictwa rządowego ukazały się prądy, które nie uważają za stosowne odraczać załatwienia reformy. Wobec tego kilka osób, które miały wejść w skład nowego gabinetu, nie przyjęło zaoferowanych im tek.

Także hr. Tisza oświadczył, że jego stronnictwo nie może się zgodzić na odroczenie, lecz żąda bezwzględnych rokowań celem doprowadzenia do kompromisu.

Wobec tego Szttereniy prawdopodobnie złoży misję utworzenia gabinetu.

Obrazu sytuacji dopełnia mowa dr. Wekerlego w Sejmie. Wyszła ona znowu na plan pierwszy myśl kompromisu z partią pracy.

W Sejmie węgierskim w toku dyskusji budżetowej dr. Wekerle rzekł, że w interesie normalnej gospodarki należy unikać stanu wyjątkowego. W odpowiedzi na pytanie Polonyiego oświadczył, że członkowie rządu i przywódcy partii pracy odbyli poufną naradę w sprawie kompromisu co do reformy wyborczej. Mowca sądzi, że należy dążyć do kompromisu. W poufnej naradzie obie strony zajęły to stanowisko, że ustępstwa od stanowiska pierwotnego wiążą je tylko wówczas, gdy rzeczywiście stanie porozumienie.

Co do powodów dymisji, to różnice dotyczyły tego, czy rząd może zaapelować do narodu, a więc nie dotyczyły samej reformy wyborczej.

Hr. Wojciech Apponyi oświadczył, że jego zdaniem szukanie kompromisu równa

się uszczerbkowi prawa wyborczego; raczej należy zaapelować do kraju. Stronnictwo mowy w sprawie reformy wyborczej dalszych ustępstw już nie może czynić.

Hr. Tisza polemizował z Apponym i oświadczył się za porozumieniem.

## Sytuacja wojenna.

Podstawa operacyjna niemieckich łodzi podwodnych znajduje się w wybrzeży morskich wprost naprzeciw Anglii. To sąsiedztwo wcale niepożądane jest dla nieprzyjaciela, który też kilkakrotnie zarówno od strony łądu, jak morza starał się zniszczyć te niemieckie punkty oparcia. Wrazie ich zniszczenia Niemcy musieliby przenieść stanowisko swych łodzi podwodnych znacznie dalej o jakie 230 mil morskich, co równa się przeszło 420 klm. Wynika to ztąd, że neutralne wybrzeże holenderskie wbija się klinem pomiędzy niemieckie, jakoteż niegdyś belgijskie wybrzeże. Straciwszy przeto oparcie o Zeebrügge i Ostendę musieliby Niemcy pójść ze swymi łodziami aż do Norderney, lub może nawet dalej tak, że łodzie podwodne musiałby tracić 20 do 24 godzin czasu na to, by dostać się we właściwe przestworze działania, gdy mają je w obecnym stanie rzeczy niejako tuż pod ręką. Szłoby więc przez jazdy tam i z powrotem na marne wiele materiału i energii, które obecnie zużywa się dla właściwego celu. Byłoby to więc połączone ze stratą pracy i pociągałoby za sobą zwiększenie ryzyka.

Nie więc dziwnego, jeśli Niemcy dla utrzymania się przy dotychczasowych gniazdach łodzi podwodnych w razie potrzeby nie szczędzą ofiar i jeśli z drugiej strony nie szczędzi ofiar również nieprzyjacieli, usiłując dobrać się do owych ważnych punktów. Zaatakowanie ich od strony łądu stało się w dzisiejszym stanie rzeczy niemożliwym, gdyż ruch jego armij przez cofanie się na zachód odbiega coraz dalej od wspomnianego celu. A ponieważ sprawa nie straciła aktualności, ponieważ niemieckie łodzie podwodne w dalszym ciągu grasują po bezmiarach oceanów, postanowiono użyć floty dla „wykurzenia szeszurów“, jak się wyraził swego czasu Winston Churchhill. Zadanie owe zostało co prawda ścięzione. Już tym razem nie szło o „wykurzenie“, lecz tylko o zatkanie „dziur szeszurzych“, Anglii bowiem przekonali się, jak niebezpieczną byłoby rzeczą z łodziami podwodnymi wszczynać regularną walkę.

Takie „zatkanie“ bynajmniej nie jest nowością w dziejach wojny. Anglii usiłowali dokonać mniej więcej tego samego, co w swoim czasie uczynili Japończycy, aby zakorkować branderami ciasną szyjkę portu Artura i tym sposobem zamknąć umieszczoną w nim flotę rosyjską. Ale zamach nie udał się. Brandery zatoneły nie tam, gdzie atakujący chcieli, jego zgoła w innych miejscach, dzięki czemu wjazd i wyjazd z portu pozostał nadal wolnym. Wątpić należy, czy

lepsze wyniki dał najazd floty angielskiej, a to tem bardziej, iż komunikat nieprzyjaciela sam określa rezultat wyprawy jako „względnie dobry“. Okręt z cementem wspomniany przez Anglików i zatopiony przez nich, mógłby w wąskim kanale, prowadzącym do portu, stworzyć istotnie poważną przeszkodę komunikacji. Ale strona zagrożona „zatkanie“ ma przeciwie środki po temu, by takiego okrętu nie dopuścić do miejsca krytycznego. W porcie Artura nie pozostawiono japońskim napastnikom tyle czasu, by ich brandery dopłynęły aż do cieśniny wjazdowej. Okręty do blokady przeznaczone uległy znacznie wcześniej zniszczeniu. Trudno zaś przypuszczać, by straż niemiecka na wybrzeżach Flandryi była mniej czujna i mniej energicznie broniła się przeciwko napastnikom. Zapewne już niedługo nadejdą całkowicie pewne pod tym względem relacje, a wtedy okaże się, jak bezowocnym był zamach. „Względnie dobre“ wyniki są już tem samem „względnie złymi“, a w tym wypadku określenie „względnie“ z góry sprawę przesądza. Tu bowiem dwie tylko ewentualności w grę wchodzi: albo wjazd został zatkany, lub nie; „względnie“, t. j. częściowe zatkanie żadnego niema znaczenia, nie jest zatkanie, pozostawia bowiem wolny przejazd nadal.

Podane poniżej buletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

### Austro-węgierski buletyn wojenny.

Wiedeń, 25 kwietnia. Urzędowo ogłoszają dnia 25 kwietnia:

Nad górnym biegiem Devoli w Albanii w ostatnich dniach odparliśmy atarcia francuskie. Na południowym zachodzie nic nowego.

*Szef sztabu generalnego.*

### Niemiecki buletyn wojenny.

Berlin, 25 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatery główna dnia 25 kwietnia.

*(Z zachodniego teatru wojny).*

Na polu bitwy nad Lys silne przeciwnatarcie Francuzów na wzgórze Vleugelhoeck spełzło na niczem. Nieprzyjaciel miał przytem wielkie straty. Miejsce walki na północny zachód od Bethune, pod Festubert, po obu stronach Skarpy. Na południe od Sommy zaatakowaliśmy Anglików i Francuzów koło Villers Bretomeux i dalej na południe. W zaciętej walce nasza piechota utrowała sobie drogę poprzez gniazda kulmiotów nieprzyjacielskich. Wspomagały w tem skutecznie samojazdy pancerne. Zdobyliśmy Hangard, o którą to miejscowość tyle walczone. Na zachodnim brzegu Avry posunęliśmy nasze linie na wzgórze na północny zachód od Castal. Przez cały dzień nieprzyjaciel swymi posiłkami, przygotowanymi na polu walki i przybyłymi pośpiesznie z tyłów wykonywał gwałtowne kontrataki. Złamano je krwawo. Zacięte walki trwały na zdoby-

24)

CHARLES MÉRONVEL.

## HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgères.

(Ciąg dalszy).

XI.

Jan de Marcilles do hrabiny Heleny.  
7 października.

„Przeczcucia Ciebie nie myliły, droga moja, ukochana! Jesteśmy ofiarami jednego z najniebezpieczniejszych pomysłów, które kiedykolwiek zgubiły honor całej rodziny. Mam nadzieję, że cała rzecz się wyjaśni. Nie staraj się obecnie widzieć ze mną. Nie pragnę dla Ciebie poniżyć ani upokorzeń, któremi kazano by Ci zapłacić za to, że jesteś nadto piękną i czystą.“

„Ucałuj naszą Gabryelkę za jej ojca i pamiętaj, że oddałbym za was ostatnią kroplę krwi mojej.“

Jan“.

P. S. Co za cios dla Cezara, gdy dzienniki przyniosą mu tę straszną wiadomość.

„Napisz do niego, jeżeli masz odwagę.“

Jan de Marcilles do hrabiny Heleny.

25 października.

„Stało się; jestem już przeniesiony do więzienia w Laval.“

„Sprawa moja wejdzie na pierwszą kandydencję sędziów.“

„Każdy dzień zbliża mnie do procesu i każdego dnia nadzieja coraz mniejsza.“

„Pozwalają mi napisać do Ciebie, zawiadamiając mnie, że moje listy będą czytane przed wystąpieniem na miejsce przeznaczenia.“

„Nie mając nic do ukrywania piszę z całą swobodą, co myślę.“

„Tylko o naszej miłości nie mogę z Tobą mówić. Ona nie żyje sobie pośrednika, a zresztą nasze dusze rozumieją się bez słów.“

„Naprzód już czuję się potępiony i w sercu pozostają mi tylko dwa uczucia: moja miłość dla Ciebie, która potęguje się z godziny na godzinę, podniecona rozłączeniem, pozbawiona twoich pocałunków, które nieopisaną radością serce mi przepęniały, do tego stopnia, że wołałbym nędzę z tobą, wygnanie, niż wszelkie dobro tego świata, gdybym musiał Ciebie się wyrzec, aby je posiadać.“

„Drugim uczuciem, którym zatruta jest moja dusza i którego nie znałem dotychczas, jest nienawiść, lecz nienawiść na zimno, wyrezonowana, spokojna i cierpliwa do nieznanego, który rzucił nas w to straszne nieszczęście i którego sędziowie nie chcą szukać razem ze mną.“

„Ach! ci sędziowie! darmo przedstawiam im działalność tej tajemniczej ręki, która wszystko zrobiła, wskazując im sieć, usnutą z taką zręcznością, która powinna im być dowodem mojej niewinności, nie chcą mnie słuchać.“

„Są głusi; mają to, czego im potrzeba, winowajcę. Inny zawadzałby im, kłopotu narobiłby im. Jestem pod ręką; trzymają mnie jak kozła ofiarnego tej zbrodni, o której nigdy nie myślałem.“

„Raczej byłbym sobie rękę uciął, rozplątał brzuch, jak samuray, niżbym się miał skarżyć, nawet wtedy, gdyby panna de Marcilles, siostra mego ojca, używając praw swoich, wydziedziczyła nas, a tymczasem zrzucają na mnie najniebezpieczniejszą zbrodnię, jaka kiedykolwiek popełniona została.“

„Co za umysł mógł wymyślić tak czarną intrygę?“

„W jakim celu?“

„Kim jest człowiek, który ją uskutecznił?“

„Jest to zagadka, nad którą mój umysł nieustannie pracuje, idee fixe.“

„Co ja mu zrobiłem?“

„Nie przypominam sobie, że bym popełnił jaką niedelikatność lub niesprawiedliwość względem kogokolwiek. Mogę sobie oddać tę sprawiedliwość, że z natury byłem zawsze łagodny i niezaczepny, a nawet nadto słaby, ponieważ nasze pieniądze szły w znacznej części na uczynki miłosierdzia i na ratunek dla nieszczęśliwszych od nas.“

„W jakich więc sposób, czemu przyszło mu na myśl zhańbić nas i rozłączyć?“

„Rozłączył!“

„Jakże często ten wyraz na usta mi wraca!“

„Czyż nie jest to przedewszystkiem to, czego on sobie życzył?“

„Ta myśl do szaleństwa by mnie doprowadzała, gdybym nie wiedział, jakie skarby miłości i poświęcenia w twoim sercu się mieszczą i do jakiego stopnia nasze dusze są zespolone!“

„Gdyby mi przyszło uwierzyć, że ty mogłabyś o mnie kiedy zapomnieć, roztraskałbym sobie czaszkę o mury więzienia.“

„Ale to niemożliwe i pomimo mojej bezsilności, pomimo, że jestem więźniem, śmieję się z tych usiłowań.“

„Ja tego człowieka nienawidzę, Hele-  
no, przeklinam go!“

„Dałbym dziesięć lat mego życia, aby go znać przynajmniej!“

„Ten człowiek istnieje! Prosty przypadek nie jest w stanie nagromadzić tych dowodów przeciw nieszczęśliwemu.“

„Ten człowiek jest nie tylko złodziejem.“

„Złodziej, nie byłby pozostawił w Orgères wszystkiego złota, które policja znalazła. To daje powód temu Bazouges do sztytowania mnie tym argumentem, że ja sam tylko nie miałem żadnego interesu do zabierania z domu mojej ciotki tego, co miało mi się dostać, jako spadkobiercy.“

„Zwykły rzeźmieszek byłby wszystko zabrał.“

„I cóż? ja jestem uwięziony, gdy ten człowiek tajemniczo przechadza się w słońcu, używa swobody i wydaje mi się, że jest kryty przed niebezpieczeństwem, ale przysięgam przed Bogiem! Przysięgam na głowę naszej Gabryelki, na miłość, jaką mam dla Ciebie, na nazwisko, które noszę i które on kala w hańbie publicznego procesu, że się zemszczę! Ja mu zadam cios, gdy na mnie przyjdzie kolej, w serce jego serca, aż do szaleństwa, aż do śmierci!“

„Kiedy to nastąpi? Nie wiem. W jaki sposób? Także nie mam pojęcia.“

„Lecz sprawiedliwość u góry winna mi ten odwet.“

„I czuję, że mi go nie odmówi.“

„Porzućmy te smutne zale.“

„Mówmy o tobie.“

„Co ty robisz? Co z tobą się dzieje?“

„Jest to dla mnie torturą, bez miary nie wiedzieć o tem.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

tym terenie przez noc całą. Przeszło 2000 jeńców pozostało w naszych rękach. Zdobyliśmy 4 działa i wiele kulomiotów.

Z innych widowni wojny nie nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz  
*Ludendorff.*

## WOJNA.

### Atak na cieśninę Otranto.

Wojenna kwatera prasowa ogłasza:

Nasze lekkie siły zbrojne w ostatnim czasie kilka razy dokonały ataku w cieśninie Otranto. Nie zauważono ani ruchu parowców, ani statków strażniczych.

Podczas wywiadów części naszej floty torpedowców w nocy z 22 na 23 b. m. na obszar pod Valoną spostrzeżono nieprzyjacielskie torpedowce i zaatakowano je. Po krótkiej walce działowej, podczas której zauważono dobry skutek, gdy przeważające siły nieprzyjacielskie, zaalarmowane z portu, wystąpiły do walki, oraz ponieważ cel ataku był osiągnięty, tj. zaniepokojono ruch w cieśninie i zaalarmowano port, w którego pobliżu walka się toczyła, przerwano walkę.

Jeden nieprzyjacielski niszczyciel został ciężko uszkodzony i stanął nieruchomy, drugi podczas walki wrócił do Valony. Nasze okręty nie poniosły ani strat w ludziach, ani uszkodzeń.

### Z frontów bojowych.

*Evening Standard* pisze 25 b. m.: W dzisiejszych walkach Niemcy poczynili postępy w stronę Amiens.

*Biuro Wolffa* ogłasza dnia 26 b. m. wieczorem:

Armia generała Sixt von Arnim stała w walce o Kemel.

### Atak na Ostendę i Zeebrügge.

Admiralicja angielska donosi pod datą 25 b. n.: W dalszym ciągu wyprawy morskiej na wybrzeże niemieckie, nasi lotnicy dokonali wczoraj przed południem wywiadów i natarcia bombami.

Wskutek chmur trudno im było czynić spostrzeżenia, przeto opuścili się na wysokość 50 stóp. Gdy się rozwidliło, ujrzeli w odległości 20 jardów okręty zatopione u wybrzeża Zeebrügge i Ostendy, zamykające większą część portu. Rzucono szereg bomb na cele położone na wybrzeżu.

Według opowiadania kilku oficerów okrętu „Vindictive”, okręty angielskie, które wykonały atak na Zeebrügge, zbliżyły się do wybrzeża pod osłoną kłębow gazów, jakie rozpościerały się od Zeebrügge do Ostendy. W ten sposób przez pewien czas wprowadzono w błąd Niemców. Ale potem Niemcy rozpoznali okręty angielskie i rozpoczęły strzelanie, która rychło zamieniła się w ogromnie szybki ogień działowy.

Z pomostów do lądowania wojsk na pokładzie „Vindictive” tylko dwa były możliwe do użytku. W oddziałach wysadzonych na ląd od ognia granatów ręcznych straty były ciężkie. Oddziałom, które wylądowały, udało się rzucić na pewien kontrtorpedowiec 50 granatów ręcznych. Wywołały one silną eksplozję. Do drugiego torpedowca nie zdołano zbliżyć się.

Wojska, wysadzone na ląd, zaatakowały baterie lądową. O wyniku tej wyprawy niema wiadomości.

Po powrocie na pokład „Vindictive” górny pokład tego okrętu przedstawiał straszny widok. Zapelniony był krwią, wszędzie leżeli zabici i ranni. Z zimną krwią kapitan, mimo ognia kartaczowego wydawał rozkazy i okręt swój pod osłoną nowych kłębow gazów wyprowadził.

Pod wiaduktem w Zeebrügge wysadzono w powietrze dwie tonny materiałów wybuchowych, aby uniemożliwić wysłanie posiłków z wybrzeża.

Z Londynu telegrafują: Ze sprawozdań uczestników napadu na Zeebrügge okazuje się, że wjazd do kanału Zeebrügge zablokowany jest dwoma zatopionymi krążownikami. Służę wysadzono w powietrze. Jeden torpedowiec niemiecki storpedowano, drugi rozjechał, trzeci zatopiono. Wszystkie działa i składy amunicji na wybrzeżu zniszczone. Wiadukt między wybrzeżem a lądem stałym zburzono.

### Przyszłość Besarabii.

Z Bukaresztu donoszą: Dotychczasowi ministrowie besarabscy złożyli swe urzędy. Besarabscy Inkulet i Ciuchureanu złożyli tegoż dnia na ręce króla przepisana przysięgę. W związku z tem rząd rumuński wydał zarządzenia, które mają ułatwić przejście z dotychczasowego stanu w Besarabii w stan przewidziany aktem o przyłączeniu Besarabii do Rumunii.

### Niemcy a Holandia.

*Localanzeiger* donosi, że niemiecki kierownik rokowań z Holandją w sprawie nowego układu gospodarczego wyjechał do Berlina. Holenderski poseł w Berlinie jest w drodze do Hagi. Spodziewają się w Hadze, że pod koniec tygodnia rząd w Izbie da wyjaśnienia o stanie sprawy.

### Więści z Rosji.

*Pet. Ag. tel.* z d. 18 b. m. donosi: Wojska Sowieckie pobili oddział gen. Kornilowa pod Ekaterynodarem i rozproszyli go. Podobno Kornilow został ciężko zraniony i zmarł wskutek ran.

### O niezawisłość Estonii.

Deputacja z Estonii, reprezentująca 70 proc. całej ludności, przybyła do Anglii, aby zażądać uznania niezawisłości kraju przez rząd angielski. Deputacja konferowała z Balfourem, poczem odjechała do Paryża i Rzymu.

### Wprowadzenie niemieckiego sądownictwa we Flandryi.

Wspólne rozporządzenie gen. gubernatora i gen. kwatermistrza powołuje do życia we Flandryi i Walonii sądy niemieckie. — Utworzone będą ces. sądy pow., które będą wydawały wyroki, stosując niemiecką procedurę cywilną i karną.

### Kwestya kanadyjska.

W Kanadzie francuskiej połała się krew. Na ulicach Quebecu i Montrealu przyszło do wymiany strzałów między ludnością cywilną a wojskiem.

Kwestya kanadyjska weszła w nowe stadyum.

Wojna wniosła do wewnętrznej polityki Federacji kanadyjskiej nowe zarzewie walki wewnętrznej. Prawo o przymusowej służbie wojskowej zaogniło całą sprawę i doprowadziło do wybuchu.

Rzecz dziwna, że gdy Kanada anglosaska ochoczo głosowała za jaknajczynniejszym udziałem Kanady w wojnie, Kanada francuska zajęła stanowisko przeciwnie konserwatywne i przymusowej służbie wojskowej. Wśród ludności zarysowały się dwa obozy, oba zresztą solidarnie idące przeciw „Military Service Law”. Jeden, reprezentujący sfery umiarkowane, z wozdem opozycji francuskiej w Kanadzie, sir Wilfridem Laurierem, kontentował się biernym oporem w stosunku do narzuczonego przez większość prawa, drugi zaś z postem Bourassa na czele szedł w walce tej dalej, żądając separacji Kanady francuskiej od anglosaskiej. Za Laurierem szli wszyscy postawia francuscy do kanadyjskiego parlamentu, kierunek ten zaś reprezentował w prasie dziennik *La Patrie*. Bourassa miał za sobą całą młodzież, t. zw. niepodległościowców, ekstremistów albo inaczej antykonserwatywnistów, a propagandę prowadził przez łamy pisma *Devoir*.

Ludność cała zresztą była solidarnie przeciwną wysłaniu posiłków do Francji i przymusowej dla tych celów służby wojskowej. Związek bowiem jej z Francją stał zerwany przed wiekami, kler cały prowadził propagandę przeciwną masonskiej republice, pozatem grunt miały hasła oportunistyczne, które tłumaczyły ludowi, że właściwie udział w wojnie nie mu nie da, a, i owszem, o ile Francuzi do wojska nie pójda, zajmą jeszcze miejsce tych Kanadyjczyków, którzy wyjdą na front. Stara niechęć do Anglików z zachodniej Kanady sytuację pogorszała.

Polemika na temat udziału w wojnie lub bierności coraz się stawała gorętszą. Na tem tle już przed paru miesiącami postawił poseł Francocier wniosek w parlamencie federalnym, by Kanada francuska wystąpiła ze związku federacyjnego.

Ale mimo to prawo przeszło. Wtedy młodzież francuska stawiała liczny opór. Nie zgłaszała się do wojska, uciekała w lasy i góry. Nastroj we francuskiej Kanadzie stał się coraz gorętszy, coraz bardziej na-

prężony, aż wreszcie w dniu 1 kwietnia przyszło w Montrealu i Quebecu do krwi rozlewu.

Rząd ścigał z zachodniej Kanady i z prowincji nadmorskiej wojska do prowincji Quebecu i zaprowadził stan oblężenia. Mimo to rozruchy się powtórzyły. Londyński *Daily Telegraph* donosi 3 kwietnia z Montrealu o rozlewie krwi, o surowych zarządzeniach władz i kończy taką uwagą:

„Późniejsze doniesienia wykazują, że około północy żołnierze i ludność cywilna wymienili strzały. Pierwsza lista ofiar liczy trzech zabitych cywilnych i 15 rannych oraz 8 rannych żołnierzy.

Ostatnie wieści z Quebecu stwierdzają, że sytuacja w Quebecu jest bardzo poważna.”

Podobne wiadomości podają *Times*. Władze wojskowe opanowały wprawdzie przy pomocy skonsynowanych w prowincji Quebecu silnych oddziałów sytuację — która jednak się nie wyjaśniła.

*Devoir* ma być zawieszona, Bonrasse'a oczekuje więzienie, szereg agitatorów ekstremistycznych aresztowano. Ale wzburzenie w całym kraju jest poważne i położenie groźne.

Następstw dalej idących bezpośrednio przewidywać nie należy. Kierownicy polityki francuskiej Kanady, sir Wilfrid Laurier i jego towarzysze, dalej klar nie dopuszczają do zerwania związku między Kanadą wschodnią francuską a zachodnią angielską, czują się bowiem primo za słabi do walki, powtórnie nie widzą w tem interesu, ale są przekonani i oni, że wprowadzenie gwałtem przymusu wojskowego w Quebecu rozdrażni tylko ludność, a rezultatów pozytywnych nie wyda.

Zaznaczył to Laurier w Ottawie, odpowiadając na słowa premiera Bordena, który mówił o ostatnich rozruchach. Zwrócił mianowicie uwagę, że wprowadzenie prawa wzburzy do głębi opinię publiczną. A organ Lauriera „La Patrie” pisał: „Władze federalne powinny uprzytomnić sobie, że prawo do służby wojskowej okaże się bardzo wątpliwą wartością dla koalicji, o ile wprowadzać się je będzie siłą.”

W każdym razie, widoki na przyszłość są ponure.

To też rząd angielski znalazł się wobec przykrego zagadnienia, jak pogodzić sprzeczne interesy zwaśnionych czynników — jak uniknąć jeszcze gorszego rozdrażnienia, jak załagodzić wzburzoną nienawiść.

Kwestya kanadyjska wyplęnęła nagłe na widownię — wyniesiona przez wzburzone flukta wojny.

### Nowy Paryż.

Korespondent paryski *N. Zürcher Zeitung* kreśli następujący obraz Paryża:

Paryż odmłodził. Znużenie lat ubiegłych, poza genialnego zmęczenia, ironiczny snobizm, wszystko to usunęło się przed wojną. Lica stały się żywsze, bardziej naturalne. Wielka powaga leży w oczach. Ludzie nie są patetyczni, nie okazują cierpienia, uśmiechają się tylko melancholijnie; smutek odbija się na twarzach niby cienie na ciemnych kwiatach, a spejrzenie łśni nadzieją, głębokim, uduchowionym blaskiem.

Dziwne jest przeistoczenie Montmartre'u. Stał się dzisiaj cichszy, bardziej poetyczny. Zniknął przepych uszmiokowanych dam, wszystkie zasadki na naiwność obcych parweniuszów, ukłnili się wszyscy zagraniczni impresarowie różnych zbytkownych lokalów. Widzi się znowu oblicza porządnych obywateli, którzy dawniej w zamieszaniu egzotycznych zjawisk, w hałasie cygańskich kapeli i gwarze obcych dźwięków, przelizgiwali się niby coś przypadkiem tu zabłąkanego, coś bez znaczenia — widzi ich się znowu w ich spokojnej powadze, słyszy się znów czysty język francuski.

Popołudniu młode dziewczęta mogą spacerować niezaczepiane, dzieci bawią się w słońcu na placu d'Anvers, starzy ludzie chwiejnym krokiem przechadzają się w ciepłe południa; jakiś zapomniany czas zbudził się do życia, prawie owa daleka sielanka, kiedy jeszcze malarze przebywali na Montmartrze, póki ich nie wypłoszył świat zbytku swoim trzosem na bulwar Montparnase.

Przed wojną był Montmartre ogniem pokuszeń dla młodych „medinek”, wracających co wieczór z ulicy de la Paix przez Montmartre do północnych przedmieść. Gdzie dawniej, od placu Clichy do placu Pigalle, jeden mieniący się afisz prześcigał drogi, gdzie tysiące uwodzających wabiło głosów, dzisiaj młody świat, między pigmatym a dwudziestym rokiem, idzie spokojnie swoją drogą; plac Pigalle opuściły wszystkie złe duchy, panowie i panie zabawiają się w cyrku Medrano jak dzieci, a około 11 wszystko milknie, tylko tu i ówdzie na niebie zaświeci

światło i nikt nie. Są to patrolki powietrzne, krążące wysoko w ciemności. A Montmartre zasypia snem sprawiedliwego. Zrzadka spotyka się jakąś jakoś hana parę, a zawsze jest to jakiś żołnierz, gdyż miłość do „nollu” jest przecież obowiązkiem narodowym.

Leż mimo tej pozornej ciszy w nocy Paryż nie żył nigdy z większą wewnętrzną intensywnością. Paryż był ongi miastem, w którym myślano tylko o życiu, nigdy o śmierci. Obecnie każdy dzień przynosi tysiące żołnierzy i oficerów z frontu. Jest w nich nieskończona żądza użycia, wykosztowania jeszcze raz całego rozkosznego szalu istnienia. Używają więc prawie bez duszy, jak ludzie, których uczucie rozdzielone jest równocześnie na radość dnia i na niepewność przyszłości, których oblicze patrzyło już w pustkę śmierci.

Jakże innym, nowym, zdumiewającym stał się dla nich teatr. Obraz nabrał dla nich innej barwy, a słowo odmiennego dźwięku. Patrzą, słuchają, zdziwieni i rozmarzeni, to znów znoszą się od śmiechu.

Siedzę w loży parkietowej. Już się rozpoczęło przedstawienie. Wyobraża scenę na scenie. Teatr „Fonshules” w r. 1830. — Publiczność hałasuje i Pierrot występuje. — Jest to Sasza Guityry. Gra Jana Gasparde Debureau, największego aktora ubiegłego wieku. Gra go w pantominie o Pierrocie i w „Marchand d'habits”. Pokazuje Debureau'a powodzenie, tragedję jego miłości i wreszcie koniec... Sasza Guityry gra własną swą sztukę, oddaje cały tragizm sławy i życia artystów; budowa jest prawie biograficzna, bez intrygi, więzi jednak uwagę gestem życia. Sasza Guityry nie mówi jak aktor, ale jak człowiek. Głos jego jest melancholijny, prawie namyślający się. Nie zadaje sobie przymusu. Zda się jakoby rozmawiał z przyjaciółmi.

Na parkiecie leży cichy zmierzch, w loczach twarze wielce skupione, a wszyscy są jakoby jednym instrumentem, na którym odzywa się każde technienie, każdy ton, wszyscy są jednym cierpiącym i radującym się stworzeniem. A wszyscy ci ludzie dobrze znani w Paryżu, którzy są obecni na próbie generalnej najnowszego utworu Sachy Guityry w teatrze „Vaudeville”, poznali po trzech i pół latach wojny wiele więcej, niż dawniej, co znaczy życie; niektórzy przyszli o krukwiach, innych przypadek na kilka dni sprowadził z frontu do Paryża... Odczuwali oni dziesięciorako wdzięk i melancholiję sztuki, uczuwaliby, że chwila wytechnienia jest drogocenna, każda chwila, w której się oddycha.

Wychodzę pod wieżów w tłum i myślę: Jest tak, jakby nie było wojny w mieście, jakby cała ta rzeka płynęła jak ongi.

Stoję przy oknie. Za Tuilleriami zachodzi słońce. Powietrze jest łagodne, jak w maju i chwila ta wydaje mi się niewypowiedzianie piękna. Patrzę zdala na miasto, w ciągu wielu wieków rozsiewające wszystkie sztuki na całą Europę, niby z olbrzymiego rogu obfitości dające nowe idee, poglądy, a wszystko dające z uśmiechem. Osobliwa ojezyczna ducha.

Zuów jestem myślą na Montmartrze. Tam niedaleko placu Clichy ulica wznosi się w górę, idzie obok Hippodromu i kończy się mostem, po którym od rana do nocy grzmia wozy, leży cmentarz Montmartre, a między kolumnami znajduje się mogiła z napisem: „Arrigo Beyle, Milanese. Visse. Scrisse. Amo” (Arrigo Beyle, M-dyolańczyk. Żył. Pisał. Kochał). Jest to jakby program istnienia. Stendhal pisał po francusku i kochał Włochy. Była to ojezyczna jego serca. Pisał wiele testamentów, a nie znajdował nigdy najbliższego swojej duszy miejsca oznaczyć na wieczny odpoczynek swej ziemskiej powłoce. Nagle umarł w Paryżu na ulicy, a ponieważ życzenia jego, wykonawcy testamentu wydawali się dziwne i zbyt kosztowne, przeto kazał go pochować w tem miejscu.

Na ulicy migają światła, sylwetka Louvru zapada w ciemności.

### KRONIKA.

Lwów, 26 kwietnia 1918.

#### Kalendarz.

Sobota (27 kwietnia):

Anastazy. — 14 Martyna. — Boguła.

Wschód słońca o godzinie 4:51 rano, zachód 5:04 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe 19 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichelkiewicza otwarta jest w sali Gledy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

Lwów. 26 kwietnia.

Ubolewania godne zajęcia, jakie wydarzyły się w Krakowie od dnia 16 do 21 bm. wywołały w prasie wiedeńskiej a między innymi w *N. Fr. Presse* z dnia 23 bm. rozmaite przesadzane wieści.

Jesteśmy upoważnieni do przedstawienia tych zajęć w prawdziwym świetle i do zaznaczenia z całym naciskiem, że wybuchły one przede wszystkim na tle braków w aprowizacji, którym na razie nie było można zaradzić. Bezpośrednim powodem rozruchów była pogłoska, że od włościan na targ przybywających, masowo i po cenach nadmiernie wysokich wykupywane są artykuły żywności. Tłum, złożony przeważnie z niedorostków podążył z rynku Kleparzkiego, przez plac Szczepański na Rynek główny. W tym pochodzie, hamowanym przez organa policyjne, tłuczono szyby i rzucono się na sklepy spożywcze, które plądrowano. Wśród tego już bardzo wzburzonego tłumu obiegały pogłoski, a między innymi i ta, że pewien izraelita, przybyły ze Stryja, nazwiskiem Meller zmarł, skutkiem pobicia przez ekscedentów. Pogłoska okazała się najzupełniej fałszywą, jak bowiem stwierdził dr. medycyny Bernaciński, a następnie wykazała sekcya zwłok, dokonana w zakładzie medycyny sądowej, Meller ów zmarł na udar serca a na jego zwłokach nie było żadnego śladu obrażeń cieleśnych.

Wybryki jednak wzburzonego tłumu nie ustawały, a gdy straż policyjna nie była już w stanie ich powstrzymać, zażądano asystencji wojskowej. Insultowane i zarzucane kamieniami wojsko usiłowało zrazu rozprężyć tłum białą bronią, gdy jednak to, pomimo wielokrotnych zawezwań okazało się bezskutecznym, musiało uczynić użytek z broni palnej, skutkiem czego kilka osób zostało zranionych, a niestety, życie dwu osób padło ofiarą.

Z tego, na aktach urzędowych opartego, zupełnie przedmiotowego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że rozruchy krakowskie miały przede wszystkim charakter tak zwanych rozruchów „głodowych“ wywołanych skutkiem braków w aprowizacji, że sprawozdania dzienników wiedeńskich, usiłujących im nadać inny charakter, są o wiele przesadzone, że wreszcie śmierć owego izraelity Mellera wynika z przyczyn naturalnych, mianowicie udaru serca.

Jak z wczesniejszych doniesień telegraficznych okazuje się, nastąpiło już w Krakowie znaczne uspokojenie umysłów, a to do tego stopnia, że zarządzenia policyjne, ograniczające ruch w mieście mogły być cofnięte. Wątpliwe też nie można, że wpływ sfer poważnych, oraz zarządzenia władz w kierunku usunięcia najdotkliwszych braków w aprowizacji, spowodują zupełny spokój.

**Powrót Rady szkolnej do Lwowa.** Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ustaliło ostateczny termin wyjazdu z Białej na 31 maja br., tak, że 1 czerwca przybędzie Rada szkolna krajowa do Lwowa.

**Z Uniwersytetu.** P. Franciszek Wójcicki rodem z Krakowa, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**Z Koła aptekarzy lwowskich.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. K. Sklepińskiego, walne zgromadzenie Koła aptekarzy lwowskich, na którym poruszono szereg aktualnych spraw zawodowych. Ze względu, że dotychczasowa taksa aptekarska dla kas chorych jest o wiele niższa, aniżeli aptekarsze zmuszeni są opłacać towary u dostawców, uchwalono odpowiednio wnioski w sprawie dalszego wydawania leków dla kas chorych.

Oprócz powyższych uchwał administracyjno-zawodowych wybrano nowy zarząd. Dotychczasowy prezes Koła p. Sklepiński odmówił dalszego przyjęcia wyboru tłumacząc się tem, że po 30-letniej pracy w zarządzie Koła, a 14-letniej pracy jako prezes składa tę godność i obowiązek w młodsze ręce.

Prezesem Koła wybrany został jednogłośnie p. Marian Krzyżanowski, zastępcą Szymon Hay, sekretarzem Adolf Aschkenazy. W uznaniu zasług, jakie położył dla zawodu i Koła w ciągu swego urzędowania p. K. Sklepiński jako pierwszy sekretarz, wiceprezes i prezes, walne zgromadzenie mianowało go honorowym prezesem.

**Kwaterunki wojskowe.** Zarząd gminy miasta Lwowa komunikuje: W celu uzyskania podstaw do obliczenia kosztów kwaterunku wojskowego we Lwowie, Zarząd gminy miasta Lwowa wzywa ponownie właścicieli względnie zarządców realności, oraz lokatorów, u których zakwaterowani są oficerowie (gażyści) armii austriackiej lub niemieckiej, by we wła-

snym swoim interesie zgłaszali w miejskim urzędzie kwaterunkowym (Ratusz parter, nr. drzwi 2) w godzinach urzędowych od w pół do 9 do w pół do 11 przed południem i od w pół do 3 do w pół do 5 popołudniu, ustnie lub pisemnie następujące szczegóły:

1. ulica i nr. domu; 2. imię i nazwisko właściciela (zarządcy) realności, względnie lokatora, u którego oficer (gażysta) został zakwaterowany; 3. stopień, imię i nazwisko zakwaterowanego oficera (gażysty); 4. oddział broni, zakład lub urząd wojskowy, do którego odnośny oficer (gażysta) należy; 5. dzień zakwaterowania go; 6. ilość zajmowanych przez niego pokoi.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Dzisiaj, w piątek dnia 26 kwietnia I wykład inż. Mieczysława Rybczyńskiego, rady budownictwa w Nam.: Komunikacje w dawnej Polsce (z obrazami świetlnymi). Początek o g. 7 wieczorem. Instytut chemiczny przy ul. Długosza 6. Wstęp 40 hal.

Treść wykładu I: Znaczenie komunikacji. Warunki naturalne komunikacji w Polsce. Drogi wodne pierwotną komunikacją. Ośrodki państw w zlewiskach wód. Pierwsze traktory handlowe na wschód. Zaczątki komunikacji lądowych. Przewaga komunikacji lądowych przy końcu wieków średnich. Stan komunikacji w Polsce na przełomie wieków średnich.

Jutro, w sobotę 27 kwietnia IV wykład dra Edmunda Bulandy, prof. uniw.: Kultura Rzymu (podróż człowieka nowożytnego do starego Rzymu). Z obrazami świetlnymi. Początek o godz. 7 wieczorem. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

**Ruch próbek towarowych** do poczty polowej Nr. 296, 379 i 564 został oddany dopuszczony, zaś do poczty polowej Nr. 221 wstrzymany.

**3 Maja.** Na murach miasta pojawiła się odezwa zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej, wzywająca do urządzenia uroczystych obchodów dni rocznicy i składania „daru narodowego“.

**Miejski zakład wodociagowy** podaje do wiadomości, że z powodu braku opadków w ostatniej zimie, a niepowiększenia się wskutek tego zwykłego wiosennego dopływu wody do wodociągów, jak również zwiększającej się konsumpcji, dyrekcya wodociągów miejskich zmuszona będzie utrzymać w mocy zamykanie dopływu wody w noc.

Ponadto zmuszona jest dyrekcya rozszerzyć zamykanie wody od soboty 27 bm. na noc i na te ulice (z wyjątkiem dopływu do Kulparkowa), które dotąd w porze nocej miały wodę. Zamykanie odbywać się będzie między godzinami pół do 8-ej a pół do 9-ej wieczorem a otwierane od 6-ej do trzy kwadranse na 7 rano.

Równocześnie dyrekcya wodociągów miejskich prosi najusilniej mieszkańców o oszczędzanie wody i bezwzględne naprawienie zepsutych instalacji wodociagowych, gdyż marnowanie wody w nieszczelnych instalacjach jest głównym powodem niemożliwej konsumpcji.

**Obuwie dla robotników pracujących w przemyśle wojennym.** Towarzystwo rozdziału skór w Wiedniu trudni się dostarczaniem obuwia robotnikom pracującym w przemyśle wojennym. Ponieważ dotychczas robotnicy w Galicji otrzymali niespełna 1 pre. ogólnego kontygentu przeto Centralne Biuro dla przemysłów skórzanych C. O. G. Kraków, Rynek 32/33 wzywa wszystkie zakłady pracujące dla przemysłu wojennego, jakoteż wszystkie kopalnie ropy i węgla w Galicji, by bezwzględnie zgłosiły pod adresem biura ilość zatrudnionych robotników jakoteż dotychczasowy przydział obuwia, celem podjęcia odpowiednich kroków.

**Echa zgonu śp. dr. Marsa.** Wczoraj o godz. 8 rano odbyło się w kościele Jezuitów nabożeństwo żałobne, na którym był obecny prorektor Uniwersytetu prof. dr. K. Twardowski i liczni profesorowie.

Na pogrzeb, który odbędzie się dnia 29 bm. w Limanowej wyjeżdża JM. Rektor Uniwersytetu i przedstawiciele Wydziału lekarskiego.

Wydział Izby lekarskiej na posiedzeniu odbytem dnia 24 kwietnia, po przemówieniu prezydenta dra Papego, który uczcił pamięć zasłużonego profesora i b. wiceprezydenta Izby, dra Antoniego Marsa, uchwalił wystosować do pozostałej rodziny i do Wydziału lekarskiego Uniwersytetu pismo z wyrażeniem kondolencji, złożyć zamiast wieńca na trumnę 100 K na wdowy i sieroty po lekarzach.

† **Elina z Wielhorskich Masłowska,** małżonka b. redaktora i wydawcy *Przeglądu*, zmarła wczoraj we Lwowie, przeżywszy 58 lat. Pogrzeb ś. p. Masłowskiej odbędzie się jutro w sobotę 27 b. m., o godz. 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Kopernika 1. 45 na cmentarz Łyczakowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, 23 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Maryi Magdaleny.

**Mydło z kasztanów.** W ostatnim czasie pojawił się we Francji brak mydła, a

ponieważ okrutny mają ważniejsze rzeczy do przezwyciężenia niż mydło, usiłowano płody rodzime zużywać w celach fabrykacji mydła. Przytem podobno udało się wyrabiać mydło z kasztanów, czyli raczej proszek mydlany. Chcąc go otrzymać, należy obrać kasztany z brunatnych łupin, pokrajać jądra w cienkie plasterki, które wysusza się na słońcu. Następnie w ten sposób osuszone kawałki kasztanów miele się na cienki proszek, który zmieszany z wodą posiada podobno właściwości mydła.

**Cmentarz dla poległych.** Na cele związane z urządzeniem cmentarza dla poległych we wschodniej Galicji urzędują Inspektorat grobów wojennych we Lwowie, dnia 28 bm. w niedzielę koncert muzyki wojskowej w kawiarni „Renesans“.

**Dziwny aferzysta.** Czytamy w krakowskim *Czasie*: Policya krakowska stoi obecnie wobec ciekawego dylematu: jakie plany może mieć człowiek, pełniący świadomie oszustwa, jeśli nie szuka w tem korzyści dla siebie? Zgadką taką dla niej tajemniczy pan, nazywający siebie dr. Edwardem de Pollo, który od pewnego czasu grasuje na bruku krakowskim. Składa on wizyty rozmaitym osobom, o których stosunkach rodzinnych jest zawsze dobrze poinformowany, twierdząc, że jest jedynym sekretarzem konsulatu szwajcarskiego w Wiedniu, zawiadamia o śmierci jakiegoś dalekiego krewnego, zwykle z Ameryki, który wracając do kraju, zmarł nagle w Szwajcaryi i cały swój majątek (od 250 tysięcy do pół miliona fr.) zapisał rodzinie, którą on, z ramienia konsula zawiadamia. P. de Pollo przedkłada odpis testamentu, wyznacza termin, w którym ów spadkobierca ma jechać do konsulatu do Wiednia dla odebrania sukcesji i obiecuje przedtem przysłać pewną kwotę (4 do 5 tysięcy koron) na drogę. Następnie znika i nie pokazuje się więcej. Dla siebie nie żąda nic — przynajmniej dotychczas — a wprowadzony w błąd cieszy się przez czas pewien nadzieją, dopóki rzeczywistość nie wyprowadzi go z błędu.

P. de Pollo jest to elegancki mężczyzna, średniego wzrostu, szczupły, szatyn, nieco łyśawy, z małą bródką hiszpanką, lat około 35, w ewiklerze. W czasie odczytywania swych „urzędowych papierów“ i „odpisów testamentu“ wyjmuje z teczek czapkę ze srebrnym sznurkiem i nakłada ją na głowę. Uwagę na niego zwrócił pierwszy konsul szwajcarski w Wiedniu p. Boncart, do którego napływały listy zmistyfikowanych.

**Album zniszczenia Galicji.** Namiestnikowski Komitet ratunkowy powołał osobną komisję, która swoim przewodniczącym wybrała artystę malarza Zygmunta Rozwadowskiego celem zajęcia się wydawnictwem „Album zniszczenia Galicji“, jaki ma się pojawić w czterech językach (polskim, ruskim, niemieckim i francuskim) i obejmować ma około 50 arkuszy druku oraz zawierać mniej więcej 1.000 ilustracji. Dział ilustracyjny poprzedzony będzie tekstem, przedstawiającym w pierwszej swej części przedwojenny stan gospodarczo-kulturalny naszego kraju ze szczególnem uwzględnieniem cenniejszych budowli i zabytków sztuki, a w drugiej części podane zostaną objaśnienia, dotyczące zniszczeń wojennych. Komisya prosi o łaskawe nadsyłanie jej materyałów i uwag, dotyczących zniszczeń wojennych.

Komisya zwraca się również w sprawie działu ilustracyjnego do wszystkich, a w szczególności do właścicieli i dzierżawców dóbr, do księży i naukowców, do prezesów rad powiatowych i burmistrzów miast, z gorącą prośbą, aby zechcieli jej przyjść z pomocą w dokładności tego wydawnictwa, mające go zadokumentować w szeregu obrazów grozy i nieszczęścia, jakie dotknęły nasz kraj skutkiem wojny.

Należy tedy nadsyłać przedwojenne fotografie budowli o wartości historyczno-kulturalnej, zabytków sztuki itd., jakoteż zdjęcia z obecnego ich powojennego stanu. Tym, którym byłoby trudno zająć się zarządzeniem pozycyjnemi zdjęć fotograficznych, ułatwi to komisya, wskazując im adresy najbliższych fotografów zawodowych lub amatorów, którzy byliby gotowi przybyć na miejsce.

Również zwraca się komisya z prośbą do pp. fotografów zawodowych i amatorów, którzy chcieliby się podjąć tych zdjęć, aby raczyli ją zawiadomić o swoich adresach i warunkach.

Wszystkie listy i przesyłki w sprawie wydawnictwa Albumu należy adresować: Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie, ul. Dzieduszyckich.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek dnia 26 kwietnia o 7 30 wieczorem (wznowienie) „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach Sudermana i Wandą Siemaszkową w roli Magdy. Debiut M. Wałęzanki w roli Maryi. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło“, sztuka w 3 aktach L. Ryda. — W sobotę o godzinie 7 30 „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“. Występ Ireny Bohusa, F. Bedlewicza, F. Freschla, Ignacego Manna i A. Okońskiego. W party Santuzzy debiut Jany Vanroy-Katyńskiej. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Właściciel kuźnic“, sztuka w 5 aktach Ohneta. — W niedzielę o godzinie 7 30 wieczorem „Otello“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ireny Bohusa, Ignacego Manna i A. Okońskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 30 wieczorem „Ich czworo“, tragedia głupich ludzi w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. We wtorek o godzinie 7 30 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, T. Łowczyńskiego i Fr. Freschla. — W środę o godzinie 3 po południu przedstawienie dla robotników „Piosnki łańskie“, komedia w 3 aktach W. Bunikiwicza. — W środę o godzinie 7 30 „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W czwartek o godz. 7 30 wieczorem „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 6 aktach Rossini'ego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Tad. Łowczyńskiego, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W piątek o godz. 3 po południu uroczemu Konstyucji 3-go Maja „Krakowiaczy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. — W piątek o g. 7 30 wieczorem „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki. Występ Józefy Zacharskiej, F. Bedlewicza, A. Okońskiego i K. Urbanowicza. — W sobotę o g. 3 po południu, przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Madame Sans Gene“, sztuka w 4 aktach, Sardou z Kellerową-Luboską w roli tytułowej. — W sobotę o godz. 7 30 wieczorem „Fenst“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerówny, F. Bedlewicza, F. Freschla, i St. Tarnawskiego.

Na początku wczorajszego posiedzenia przewodniczący komisarz rządowy m. Lwowa dr. Stesłowicz udzielił wyjaśnień w sprawie sytuacji aprowizacyjnej oraz z przebiegu konferencji na ten temat u P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera.

## Posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej.

R. Słuszkiewicz interpelował w sprawie niestychającej ilości kurzu na ulicach miastach i przypomniał, że zagraża on zdrowiu mieszkańców.

Po odpowiedzi dr. Stesłowicza, że zarząd miasta poczynił kroki celem wprowadzenia w życie środków zaradczych, rozwinęła się obszerna dyskusya na temat wprowadzenia wolnego handlu.

R. dr. Diament powołując się na odbyte w tej sprawie zebranie obywatelskie w sali Teatru „Metropol“, odczytał uchwalone tam rezolucje i przedstawił ogólne prawa podaży i popytu, które powodują wzrost czy też niżkę cen. Mowca podkreślał, że przy wolnym handlu w stosunkach obecnych, gdy dowóz jest zamknięty, gdy produkcya artykułów żywności tak ogromnie zmalała, olbrzymia część ludności nie mogłaby się w środki żywności zaopatrzyć, wobec nadmiernych cen i byłaby zupełnie od zakupu wykluczona. Kto zaś ma znaczne zasoby pieniężne, mógłby się w towar zaopatrywać i przy największym braku. Dalej uzasadniał dr. Diament, że niewłaściwym jest domaganie się, by miasto przestało dźwierać ster aprowizacji. Wszak dziś już, poza miejską aprowizacją, bochenek chleba kosztuje 11 kor. Można sobie wyobrazić, do jakich cen dochodziłyby wtedy wszystkie artykuły. Mowca zgadza się z postępowaniem gospodarki central — jednakowoż w warunkach dzisiejszych niema innej drogi, jak ujęcie sprawy aprowizacji przez organa społeczne. Wyrażając uznanie zarządowi gminy za nieustanne starania i wysiłki celem ratowania ludności przed głodem, mowca ocenia następnie i położenie handlu, jako bardzo ciężkie.

Dr. Stesłowicz sądzi, że chwila do zrzeczenia się steru aprowizacji przez zarząd miasta jeszcze nie nadeszła. Natomiast dążyć należy, by wszystkie kierujące stanowiska były obsadzone osobami fachowymi; wpłynie to niezawodnie dodatnio na zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze i przedmioty codziennego użytku.

Szef miejskiego działu aprowizacyjnego, dr. Schleicher oświadczył, że miasto Lwów jeszcze na długo przed wojną, weszło na drogę gospodarki komunalnej tworząc składy miejskiego opału, jatki miejskie, mleczarnie, sklepy miejskie. Dziś, gdy Rząd zcentralizował cały obrót, rozdział artykułów powierzył miastu, które, przyjmując ten obowiązek, stara się zarazem dopomóc i kupiectwu. Najlepiej rzecz ilustrują fakty. W Wiedniu na 2 miliony ludności jest 814 kucpów rejonowych — we Lwowie, liczącym 1/10 część ludności Wiednia jest 414 sklepów rejonowych! Odliczywszy sklepy miejskie, 366 kucpów zająmuje się sprzedażą poruczonych przez Rząd artykułów. Cukier sprzedaje we Lwowie 600 sklepów prywatnych. Nie jest zatem prawdą, jakoby miasto wylądowało od sprzedaży kupiectwo.

Następnie dr. Schleicher zakomunikował, że na tydzień bieżący niemal całe za-

potrzebowanie co do ilości chleba będzie pokryte.

Nakoniec dr. Schleicher wyraził apel do publiczności, by w razie nadużyć nie posługiwała się anonimami, które są zupełnie bezcelowe, ale podając swe nazwisko, oraz adres i nazwisko kupca dopuszczającego się nadużycia, zawiadomiła M. Urząd gospodarczy, który wdroży wówczas odpowiednie kroki. Bez takiej samoobrony publiczności, miasto przy najlepszych chęciach nie może złemu zaradzić.

Z kolei w sprawie wolnego handlu zabierali głos rr. Maksymowicz i Halski, poczem r. ks. Leżohubski interpelował w sprawie porządków w ul. Andrzeja hr. Potockiego. Ponieważ ks. Leżohubski przemawiał w języku ruskim, przewodniczący zwrócił uwagę, że według regulaminu przemawiać można tylko w języku polskim; sprawa ta będzie wkrótce uregulowana.

R. ks. dr. Szydelski omawiał sprawę opróżnienia budynków szkolnych przez zarząd wojskowy i zwrócił uwagę, że szkoły przedstawiają obraz zniszczenia. Mowca prosi zarząd miasta, aby poczynił u władz wojskowych odpowiednie kroki.

R. R awski imieniem sekcji III. przedstawił rezolucję w sprawie reklamowania pracowników zajętych w zakładach gazowym, elektrycznym, wodociągowym i w zarządzie technicznej gospodarki. Do koniecznych czynności przy ruchu kolei elektr. potrzeba było przed wojną 980 ludzi, obecnie zaś jest czynnych zaledwie 232. Podobny brak sił daje się odczuwać w innych zakładach. Wobec tego, iż dotychczasowe starania Zarządu miasta o wyreklamowanie koniecznych sił roboczych nie odniosły skutku, mowca postawił wniosek nagły, aby prezydentum bezzwłocznie poczyniło starania celem wyjednania u władz wojskowych natychmiastowego uwolnienia koniecznych potrzebnych pracowników.

Po dyskusji uchwalono też wniosek r. dr. Diamanda, wzywający rząd, aby zwolnił wszystkich żołnierzy powyżej 42 lat.

R. Rożański wniósł o reaktywowanie przystanku tramwayowego u wylotu ul. Kościuszki, który ze względu na znajdujące się w okolicy biura jest niezbędnie potrzebny.

Po przystąpieniu do porządku dziennego Rada dokonała wyboru członków do komisji: gazowej, elektrycznej, wodociągowej, dóbr miejskich, zarządu zakładu sierót, kwatery wojska, miejskiego zakładu pogrzebowego, dla spraw przynależności do gminy, delegatów do Rady szkolnej okręgowej i zarządu zakładu im. św. Łazarza.

Następnie odbyło się posiedzenie tajne.

## Wystawa obrazów, szkiców i rzeźb.

(Urządzona na rzecz biednych uczniów szkół średnich).

Z dziwnym uczuciem zwiada się tę miłą wystawę, umieszczoną w lokalu przy ulicy Trzeciego Maja: 169 dzieł nieraz znacznej wartości, jakże pięknie mówi o ofiarności naszych artystów, którzy je oddali bezpłatnie na rzecz funduszu biednych uczniów szkół średnich. Istotnie ofiarności polska prawie nie ma granic! Dar, jaki złożyli polscy artyści-plastycy, którym wojna również tak boleśnie dała się we znaki, jest wspaniałą, wartości dziesiątek tysięcy koron i jest niewymowniejszym zaprzeczeniem utartego a niesłusznego mniemania, że artysta ma tylko przed oczyma sztukę, a nie go nie obchodzi sprawy społeczne. Jakże po obywatelsku odpowiedzieli na to malarze i rzeźbiarze polscy od najmłodszych do najstarszych, którzy świetnie zrozumieli ideę całej akcji komitetu ubogiej młodzieży z jej niestrudzoną przewodniczką prof. Lesławem Jaworskim, iż zdrowa młodzież jest zadatkiem zdrowia całego społeczeństwa. A przecież potrzebujemy i potrzebować będziemy tyłu zdrowych, silnych jednostek!

Należy przeto z naciskiem podnieść ofiarności naszych artystów, którzy na apel komitetu młodzieży natychmiast pospieszyli z pomocą. Gdyby nie trudne warunki transportowe, napewno dary jeszcze obficie byłyby nadpłynęły.

Materyał jaki zgromadzono na wystawie tworzy całość interesującą i wartą oglądnięcia; składają się na nią skończone obrazy, rysunki, szkice, notatki i t. d. Wśród nich są nierzadko dzieła dużej wartości, które mogłyby być umieszczone na dużych ekspozycjach.

Wystawa może spełnić podwójne zadanie: daje ona najlepszą sposobność nabycia za stosunkowo bardzo nawet niskie ceny dzieł wartościowych — dochód zaś ze wstępów i sprzedarzy zasili fundusz, który dopomoże do ratowania zdrowia młodzieży cierpiącej może najwięcej z powodu ciężkich obecnie stosunków, wywołanych wojną.

Złożyły się na nią prace: Albinowskiej, Axentowicza, Batowskiego, Benedykto-wicza, Boruckiej, Bratkowskiego, Bunsza,

Ciesielskiej, Chomińskiej, Czapkiewicza, Czoznowskiej, Cwiklińskiego, Daczyńskiego, Daniela S. K., Dolińskiej, Doręgowskiego, Drexlerówny, Dulębianki F. W., Gawlikowskiego, Golimuntowicza, Gramatyki, Getterowej, Gustowiczówny, Hawela, Hoffmanna, Horodyskiego, Hyły, Janczyka, Kallaya, Komaka, Knausówny, Kochanowskiego, Kosińskich, Korzeniowskiej, Kurezyńskiego, Kwiatkowskiego, Langa, Łotockiego, Łuczynskiego, Łuzana, Malskiego, Markowskiego, Matejki Stefana, Mehoffera, Mikolascha, Mireckiego, Neumannowej, Nitarskiej, Nowotnowej, Olpińskiego, Opolskiej, Pasionkówny, Petry'ego, Pieniążka, Piotrowskiej, Podlewskiej, Pomiankowskiej, Rembowski, Rogowskiej, Rosenfelda, Rossowskiego St., Rossowskiego Wł., Rudego, Rutkowskiego, Rychter-Janowskiej, Rykaty, Sidorowicza, Smolkówny, Sozańskich, Stachewicza, Stasiaka-Stefanowicza K., Szyrajewa, Świtalskiej, Sichelkowskiego, Turnaua, Tychowskiego, Witwickiego, Wodzickiej, Wondruszowej, Zachariewiczówny, Zaleskiej, Żubrzyckiego, Żurawskiego, Żygulskiej.

Wiele z tych nazwisk mówi samo za siebie — ale i ci najmłodszy, mniej znani dali prace, warte podniesienia i uznania. Opisując wszystkie, podnieść zalety i wady, nie jest zadaniem krytyki, który tym razem, innym okiem musi na nie patrzeć: wszak są to dary, tak ochotnym sercem złożone na cel tak piękny. Nie jest to przecież wystawa w ścisłym tego słowa znaczeniu, na której już przed rozmieszczeniem dzieł miało głos jury, biorące niejako odpowiedzialność za wystawienie rzeczy. Trudno też było wymagać od artystów, by dali swe najlepsze, największe dzieła.

Zastrzeżenia te jednak w niczem nie obniżają wartości tej miłej wystawy, na pomieszczenie której dał bezpłatnie lokal w swej kamienicy poseł dr. Löwenstein.

Gorąco należy zachęcić wszystkich do zwiedzenia jej i czynienia na niej zakupów, które będą miłym a nieraz bardzo cennym upiększeniem mieszkania.

Artur Schröder.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Pokój z Rumunią.** Wobec bliskiego dojścia pokoju do skutku i podjęcia na nowo stosunków handlowych z Rumunią podaje *Korespondencyjny Wojennej Centrali handlowej* o raz majątku narodowego tego kraju. Dr. I. N. Angelescu rumuński statystyk oblicza przypuszczalną wartość z następującym zestawieniem cyfrowym:

Posiadłości ziemskie wraz z lasami i rybołówstwem	19.100.000.000
Nieruchomości w miastach	1.500.000.000
Koleje, park okręgowy	1.000.000.000
Posiadłości górnicze	1.300.000.000
Przemysł jutowy i wartości handlowe	5.000.000.000
Szlachetne kruszce, monety i należności zagraniczne	300.000.000
<b>Razem</b>	<b>28.200.000.000</b>

Po odrzuceniu długu państwowego w kwocie 2 miliardów znajdującego się głównie w posiadaniu zagranicy, wynosiłaby łączna wartość rumuńskiego majątku narodowego 26 miliardów.

Jako podstawę oszacowania nieruchomości posiadłości wiejskich przyjęto wartość ich produkcji brutto ocenioną na 1 miliard 300 milionów; jeżeliby koszt produkcji wynosił przeciętnie 90 lei za ha., to wyniosłoby to za 6 milionów ha. wydatku 540 milionów. Czysty dochód produkcji rolnej wynosiłby zatem 760 milionów lei. Po skapitalizowaniu czystego dochodu na 5 pr. wyniosłaby wartość nieruchomości wiejskich 15 miliardów. Jeżeli się do tej sumy doliczy wartość łąk, (1 milion ha.) lasów i rybołówstwa, uzyska się wyżej wymienioną sumę 19 miliardów 100 milionów.

Wedle krajowych i gospodarczych wy-kazów statystycznych austr. muzeum handlowego przedstawia teren naftowy w Rumunii wielką wartość. W największej części znajduje się teren ten za koncesją w rękach prywatnych. Koncesja dla wydobywania nafty jest przenośną i wskutek tego mogli oby wykorzystać podłoże wiejskich posiadłości. W powiatach: Prahowa, Bazu, Iambowica na Wołoszczyźnie i Bacanu w Mołdawii jest tylko część terenów eksploatowana. Obecna produkcja nisko szacowana przedstawia wartość 1 miliarda, przyczem śmiało można liczyć na większy jej rozwój.

Majątek przemysłowy kraju wynosi co najmniej 1 miliard 300 milionów. Rozmaite towarzystwa naftowe włożyły około 500 milionów do przemysłu naftowego, dla wydobywania nafty, rafinowania jej i sprzedaży. Inne przedsiębiorstwa (838 fabryk) reprezentują co najmniej wartość 500 milionów. Ostatnia urzędowa statystyka Towarzystw akcyjnych w Rumunii podaje aktywa wszystkich Towarzystw przemysłowych wraz z

Towarzystwami naftowymi na 909 milionów lei za r. 1913.

Dużą rolę gra także majątek handlowy Tow. i poszczególnych firm. Import do Rumunii oblicza się przeciętnie na pół miliarda, wartość towarów produkowanych w kraju na około 150 milionów, a jeżeli się doliczy do tego kapitał zakładowy przedsiębiorstw handlowych, ich fundusz obrotowy, urządzenia, środki przewozowe, zakupno surowców i t. d., otrzyma się łączną sumę około 500 milionów. Wartość kapitału ruchoмого w Rumunii wynosi około 2-5 miliardów, wartość państwowych terenów naftowych około 500 milionów. Na podstawie obliczeń dr. Angelescu wynosiłby rumuński majątek narodowy co najmniej 21-5 miliardów.

Jak widać z powyższego zestawienia, Rumunia obok innych bogactw, obfituje w produkty, których brak odczuwają teraz szczególnie państwa centralne i dlatego zawarcie układów handlowo-gospodarczych jest dla tych ostatnich bardzo ważne.

**Wielki tartak i heblarnia we Lwowie.** Biuro przemysłu drzewnego Centrali odbudowy Sekcji III, urządziła we Lwowie na Persenkówce wielki tartak i heblarnię drzewa. Zakład przeznaczony jest przeważnie na obróbkę drzewa twardego, w pierwszym rzędzie dębowego, w które obfituje Galicja wschodnia. Drzewo to pierwszorzędnej jakości, przed wojną zwykle wędrowało do Niemiec, a nawet do Francji, zkąd często wracało z powrotem do Galicji w postaci gotowych wyrobów drzewnych.

Powstanie we Lwowie tartaku i heblarni, zakrojonej na dużą skalę, uzdrowi nieco tę anomalję i ułatwi naszymu drzewnemu przemysłowi przetwórczemu korzystanie z najlepszych gatunków drzewa.

Obok tartaku stanie budowlana hala maszynowa, zaopatrzona we wszelkie nowoczesne maszyny do masowej obróbki elementów budownictwa drewnianego.

Urządzoną będzie również duża suszarnia drzewa i rozdzielczy skład desek.

Na tego rodzaju zakład nadaje się Lwów znakomicie, ponieważ zbiega się tu koncentrycznie 9 linii kolejowych.

Budowa rozpoczyna się wkrótce i będzie prawdopodobnie ukończona z wiosną przyszłego roku

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Odnaczenie.

Wiedeń, 26 kwietnia. Najj. Pan nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną w uznaniu znakomitej służby w specjalnym użyciu, sekretarzowi Namiestnictwa w Galicji, Józefowi Dworskiemu u.

### Współczucie Najj. Pana.

Wiedeń, 26 kwietnia. (Kwatera prasowa). Najj. Pan wystosował do Cesarza niemieckiego z powodu śmierci lotnika barona Richthofena depezę, na którą Cesarz niemiecki odpowiedział serdecznym podziękowaniem.

### Posłuchanie.

Wiedeń, 26 kwietnia. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu P. Ministra Cwiklińskiego.

### Poufne oświadczenia dr. Kühmanna.

Berlin, 26 kwietnia. (Wolff). Sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych dr. Kühmann poczynił wczoraj przywódcą stronnictwa parlamentu Rzeszy poufne oświadczenia o rokowaniach w Bukareszcie.

Przewodniczący wiceprezydent Paasche podziękował Kühmannowi za jego wywody i w imieniu obecnych wyraził ubolewanie i oburzenie z powodu, że *Deutsche Tageszeitung* walczy z nim rozsiewaniem osobistych podejrzeń. To wciąganie stosunków osobistych do walki politycznej należy odeprzeć w sposób stanowczy.

### Atak lotniczy na Calais.

Berlin, 26 kwietnia. Z Bazylei donoszą do *Frankfurter Zeitung*: W nocy z soboty na niedzielę obrzucili lotnicy niemieccy bombami Calais.

### Rumunia a Ukraina.

Bukareszt, 26 kwietnia. Rząd ukraiński zamianował członka kijowskiej Rady, Gałagana dyplomatycznym przedstawicielem u rządu rumuńskiego.

### Z frontu włoskiego.

Bern szwajc., 26 kwietnia. Według informacji pism włoskich, wojska włoskie,

które dotychczas operowały w Salonikach, zostały stamtąd wycofane i przetransportowane spiesznie na front włoski.

### Katastrofalna burza we Włoszech.

Lugano, 26 kwietnia. Wskutek burzy we Włoszech górnych i środkowych nastąpiły wielkie powodzie. W wielu miejscach usunęła się ziemia i spadły lawiny. Dwie wsie lawiny zasypały, trzy inne są zagrożone.

### Z Anglii.

Londyn, 26 kwietnia. (Urzędowo). Lord Rothemere ustąpił ze stanowiska sekretarza stanu dla lotnictwa.

### Strajk w Irlandyi.

Rotterdam, 26 kwietnia. *Nieuwe Rotterdamse Courant* donosi z Londynu, że wczoraj był w Irlandyi powszechny narodo-wy jednodniowy strajk przeciw zaprowadzeniu służby wojskowej. Strajk przeprowadzono z zadziwiającą dokładnością. Z wyjątkiem miasta Ulster, wszędzie stanęły poczty, ani jeden sklep nie był otwarty, nie funkcjonowały gazownie i zakłady elektryczne. Odbył się cały szereg zgromadzeń, na których w sposób najostrzejszy protestowano przeciw służbie wojskowej. Imponujący ten strajk odbył się bez żadnych epizodów.

### Straty Irlandczyków.

Amsterdam, 26 kwietnia. Informacje z Londynu podają, że panuje tam powszechne przerażenie z powodu strasznych strat w Irlandyi. Wszystkie szpitale i lecznice przepełnione są rannymi. Ranni ci opowiadają, że ostatnie walki były prawdziwą rzezią, która poczyniła olbrzymie spustoszenia w ludzich po obu stronach walczących.

## KURSA WALUT

### WIEDENSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 26 kwietnia:

	Placą	Żądają
Marki	149.90	150.80
Lei	107.—	108.—
Sofia	114.—	115.50
Lewa	113.50	116.—
Ruble	—	—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.25	28.—
Liry	90.—	95.—

Różnica między wartością 500 rubli a małymi rublami już znikła.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRUCHOWICZ

## NADESLANE.

### Walne Zgromadzenie

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

które się odbyło dnia 20 kwietnia 1918 przeznaczyło

z okazji 50-letniego jubileuszu Zakładu

kwotę 25.000 koron

do dyspozycji Rady nadzorczej i dyrekcji na cele dobroczynne.

Z sumy tej obdarowano:

- Ubożych m. Lwowa bez różnicy wyznania kwotę 5.000 koron
- Opiekę legonową . . . 2.000 "
- Opiekę nad żołnierzem-Polakiem . . . 2.000 "
- Tow. „Ochrona dziecka“ 2.000 "
- Miejscowy Komitet opieki nad żydow. sierotami . . 2.000 "
- Kraj. Stow. Czernowego Krzyża dla Galicji . . . 2.000 "
- Ociemniałych inwalidów polskich . . . 2.000 "
- Komitet obywatelski dla uchodźców . . . 1.000 "
- Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akadem. 1.000 "
- Fundusz wdów i sierot po Dziennikarzach polskich 1.000 "
- Lwowskie Tow. ratunkowe 1.000 "
- Dom Akademicki im. Andrzeja Potockiego . . . 1.000 "
- Dom Akademicki im. Adama Mickiewicza . . . 1.000 "
- Komitet ratunkowy Lwowski delegacji K. B. K. 1.000 "
- Braci Tercyarzy św. Franciszka . . . 1.000 "

Lwów, dnia 25 kwietnia 1918.

(1893)

Sekretarz Zakładu.

**Rozmaite obwieszczenia.**

Praes. 7466/18. C. k. notaryusz Ignacy Dębicki przeniesiony ze Żmigroda do Rzeszowa zakończy urządowanie w Żmigrodzie w dniu 27 kwietnia 1918, a obejmuje urządowanie w Rzeszowie w dniu 29 kwietnia 1918 r.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 22 kwietnia 1918. (1870 2—3)

Nc. 31/18. W myśl postanowień § 8 rozp. Min. handlu z 9 marca 1917 l. 94 Dz. p. p. został we Lwowie z dniem 22 marca 1918 aktywowany „Sąd dla badania cen obuwia“. Zakres jego działania rozciąga się na okręg Izb handlowych lwowskiej i brodzkiej. Umieszony jest w domu przy ul. Koralnickiej l. 6 II. p.

Sąd dla badania cen obuwia.

Lwów, dnia 20 kwietnia 1918. (1886)

C. II. 52/18. Przeciw Józefowi Sawrunowi, synowi Piotra z Czernichowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Rudkach przez niel. Prokopa Sawruna, zastąpionego przez Warwarę Pawłów pozew o uznanie ojcostwa. Na podstawie pozwu wyznaczona została ustna rozprawa na dzień 2 maja 1918 godzina 9 rano w biurze Nr. 7. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Gizowskiego, adwokata w Rudkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sędzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rudki, dnia 12 kwietnia 1918. (1889)

C. 11/18 (1). Przeciw Józefowi Ciskowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Maryannę Kraska w Trzebości pozew o zapłacenie kwoty 1000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 2 maja 1918 o godz. 9 przed południem w sali Nr. 19. Celem strzeżenia praw Józefa Ciska ustanawia się p. dr. Komitę, adwokata w Sokołowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Ciska w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sędzie się nie jawi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 13 kwietnia 1918. (1888)

Ns. 3686/18 (2). Przeciw Romanowi Hołowińskiemu false Głowińskiemu, urodzonemu w Białej r. 1900, synowi Iwana i Józefy, uczniowi w Brzeżanach zamieszkałemu, religii gr. kat., zawiśla w c. k. Sądzie dywizyjnym we Lwowie Dst. 66/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię szpiegostwa z § 321 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obroncą obwinionego z urzędu mianuje się adwokata krajowego dr. Maksymiliana Fränkla.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1918. (1892)

Ns. 3687/18 (2). Przeciw Danielowi Prymkowskiemu, żołnierzowi oddziału minowego Nr. 22, ur. w r. 1895 i zamieszkałemu w Potlikowcach, religii gr. kat., zawiśla w Sądzie c. i k. Komendy 31 Dywizji piechoty do K. 680/16 sprawa karna o popełnioną dnia 27 lutego 1916 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Szymona Flaeschnera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1918. (1890)

Ns. 3688/18 (2). Gegen Soldaten des k. u. k. 84 Inf. Reg.: 1. Bartolo Zanetel, geb. und wohnhaft in Steror (Siror), röm. kat., ledig, geb. im J. 1897 und 2. Pietro Brunet, geb. und wohnhaft in Tonadico, Tischler,

geb. im J. 1889 ist beim Gerichte der k. u. k. 25 Infanterie Division ad K. 606/17 die Strafsache wegen des am 9 September 1917 begangenen Verbrechens der Desertion zum Feinde um § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Oesterreich befindlichen beweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Osias Flecker von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 8 April 1918. (1891)

**Licytacje.**

E. 29/17 (8). Na wniosek Rozalii Karnarkowej w Krakowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 10 maja 1918 o godz. 9-30 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzających się równocześnie warunków licytacyja połowy następnej majątności: ks. gr. lwh. tab. 792, oznaczenie realności: Kowalowa części Gielowa średnia także Fajblówką zwana. Wartość szacunkowa: połowa majątności, budynków i przynależności 39.146 koron 17 hal. Najniższa oferta 26.097 koron 44 hal. Do realności lwh. 792 ks. gr. tabularnej należą oprócz budynków następujące przynależności: inwentarz żywy i martwy, drzewo budowlane, oszacowane co do całej majątności na 8.381 koron zatem połowa 4.190 kor. 50 hal. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu, lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne zamieszczone jest na odwrotnej stronie edyktu. Dla wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu niewiadomych: Tauby Mohr, Hany Weissberg i Mosesa Rapaporta, dla wierzycieli, którymby ta, lub jakakolwiek uchwała doręczona być nie mogłaby, ustanawia się kuratorem adwokata dr. Hochberga w Tarnowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 25 lutego 1918. (1858 3—3)

**Amortyzacje.**

T. 30/17 (4). C. k. Sąd obwodowy w Sanoku Oddział IV. w sprawie o uzusnie Jędrzeja Koziola syna Michała z Haczowa za zmarłego wzywa wszystkich, którzyby jakakolwiek wiadomość o tym Jędrzeju Koziolu po Michale urodzonym w Haczowie 28/8 1865 mieli, by o tem tut. sądowi lub kuratorowi nazwanego dr. Natanowi N. benzahlowi adwokatowi w Sanoku do roku, licząc od ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, dali znać, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu na ponowny wniosek Karoliny z Bieleckich Zafiremskiej uznany zostanie Jędrzej Koziół po Michale za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 6 kwietnia 1918. (1861 3—3)

T. 16/18 (2). Na wniosek ks. Włodzimierza Wachnianina, gr. kat. proboszcza w Daliowej (ad Rymaków), jako kuratora nieobecnego dr. Józefa Krynickiego wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do rzekomo zaginionych z posiadania tegoż ostatniego dwóch wkładowych książeczek Towarzystwa wzajemnego kredytu „Beskid“ w Sanoku, w szczególności książeczek Nr. 2695 na 66 kor. 51 hal. i Nr. 2701 na 4731 kor. 32 hal., wystawionych na imię dr. Józefa Krynickiego.

Posiadacza tych książeczek wzywa się, ażeby takowe w przeciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej w tut. Sądzie okazał, także inni interesowani mają owe zarzuty przeciw wnioskowi w sędzie wnieść, w przeciwnym bowiem razie zostałyby książeczki te uznane za bezskuteczne i pozbawione prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 11 kwietnia 1918. (1862 3—3)

Nc. I. 774/18 (3). Umerzenie. Na wniosek Maryi z Botulińskich Zareba w Zabłotowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia

książeczki wkładowej Kasy oszczędności miasta Kołomyi Nr. 27407 wystawionej na imię Maryi Zareba, opiewającej z procentami po dzień 31 grudnia 1916 na 627 koron 34 hal., a której wypłata zastrzeżona za wypowiedzeniem hasła poz 1076, która miała zaginać i wzywa się posiadacza tej książeczki, aby zgłosił swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu książeczkę tę jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 8 kwietnia 1918. (1882 1—3)

T. VI. 50/18 (2). Na wniosek Stanisława Wojnasa w Budapeszcie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miały zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Wystawione przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa poświadczanie zastawu papierów wartościowych Nr. 41.190 na imię Stanisława Wojnasa.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 26 marca 1918. (1875)

**Firmy.**

Firm. 31/18 Rg. C. 39. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych C. włączono co następuje: Siedziba firmy: Stryj. Brzmienie firmy: Stryjska spółka handlowo-przemysłowa z ogr. poręką, po niemiecku: Stryjer Handels und Industrie-Gesellschaft m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa jest: nabywać, zakładać i prowadzić przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe wszelkiego rodzaju, lub też uczestniczyć w takich przedsiębiorstwach przez przyjęcie w nich udziału n. p. zapomocą objęcia akcyi lub obligacyi na stałą rachunek, lub też w jakikolwiek inny sposób; b) utrzymywać w miejscowościach, które rada nadzorcza za odpowiedni uzna, na rachunek Spółki składy towarów ze szczególnem uwzględnieniem wyrobów i produktów krajowych, oraz sprzedawać te towary hurtownie lub cząstkowo; c) nabywać i pozbywać nieruchomości, brać, lub wypuszczać w dzierżawę, lub też pośredniczyć w ich kupnie i sprzedaży, oraz wykonywać zarząd cudzych nieruchomości; d) brać w dzierżawę, lub zarząd publiczne opłaty i daniny, e) udzielić zaliczek na produkta, towary i faktury, tudzież eskontować i reeskontować weksle swych komitentów; f) wykonywać wszelkiego rodzaju budowy; g) składać za osoby trzecie kaucye, lub przyjmować za nie poręczenia przy obejmowaniu różnych przedsiębiorstw; h) użytkować wynalazki, patenty i przywileje, lub pośredniczyć przy ich użytkowaniu. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie udziałowym w formie aktu notaryalnego z daty Stryj, 12 marca 1918 l. rep. 816. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 67.000 kor., który w całości gotówką został wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy w ilości dwóch do czterech. Zawiadowcami ustanowieni zostali: Inż. Leon Budziszewski, dyrektor Gazowni miejskiej w Stryju, Abraham Waldman, przedsiębiorca budowlany w Stryju, Jan Wehrstein przemysłowiec w Stryju, Jan Bolesław Kiernicki, dyrektor Polskiej Kasy

L. 594/18.

**Konkurs.**

Kasa oszczędności miasta Sambora rozpisuje konkurs na posadę **dyrektora referenta** z płacą roczną 6400 koron, dodatkiem aktywalnym 1200 koron, z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 800 koron, z prawem do emerytury oraz z prawem do dodatku drożyznianego na czas wojny w wysokości przez Dyrekcyę Kasy oznaczonej.

Kandydaci winni wykazać;

- 1 odbycie studiów prawnych z 3-ma egzaminami rządowymi lub z doktoratem praw;
- 2 teoretyczną i praktyczną znajomość buchalteryi;
- 3 najmniej trzyletnią praktykę w Kasie oszczędności lub w innej instytucyi finansowej;
- 4 nieprzekroczony 40-ty rok życia.

Posada nadana będzie na razie na rok prowizorycznie, poczem nastąpi może stabilizacya.

Udokumentowane podania wnieść należy do Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Sambora najpóźniej do dnia 20 maja 1918. r.

Sambor, dnia 23 kwietnia 1918.

**Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Sambora.**

mieszkańskiej w Stryju. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczają swój podpis dwaj zawiadowcy, lub jeden zawiadowca i prokurysta. Spółka ma radę nadzorczą składającą się z pięciu członków. Dzień wpisu: 8 kwietnia 1918 r.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, O. IV. Stryj, dnia 5 kwietnia 1918. (1876)

Firm. 174/18 Stow. IV. 56. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Krakowie, stow. zarej. z ograni. poręką“. Członkiem dyrekcyi wystąpił Józef Onyszkiewicz. Członkiem dyrekcyi wybrany dr. Józef Matysek, urzędnik Spółki kredytowej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, dyrektorem referentem. Data wpisu: 10 kwietnia 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II. Kraków, dnia 10 kwietnia 1918. (1871)

**Kuratele.**

P. II. 240/17. C. k. Sąd powiatowy O. II. w Żółkwi, pozbawia całkowicie własności Karola Grabowicza, syna Leona i Gertrudy, lat 31 liczącego, szewca, w Żółkwi przy ul. Glińskiej zamieszkałego, z powodu choroby umysłowej na tle neurastenii. Kuratorem dla niego ustanowiono p. Leona Grabowicza, szewca ze Żółkwi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żółkiew, 31 października 1917. (1883 1—3)

P. 32/18 (3). Uchwała c. k. sądu powiatowego w Frysztaku z dnia 19 marca 1918 L. 2/18 (6) pozbawiono całkowicie własności Ewę z Gliwskich 1-o Godkowską 2-o Godkowską, zamieszkałą poprzednio w Cieszynie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Kajetana Godka, syna Rocha w Cieszynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Frysztak, dnia 15 kwietnia 1918. (1879)

P. V. 47/18 (4). Uchwała z 21 b. m. l. cz. L. V. 1/17 pozbawiono całkowicie własności z powodu choroby umysłowej Mikołaja Kurczaka z Serafiniec. Kuratorem ustanowiono Justynę Kurczakową z Serafiniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 21 marca 1918. (1880)

**Doniesienia prywatne.**

**Teatr różnaitości „Metropol“**

Lwów, ul. Rejtana l. 3.

Codziennie przedstawienie.

Otwarcie o godz. 7. — Występ pierwszorzędnych sił artystycznych do godz. 12 w nocy. — Bilety wcześniej sprzedaje przez cały dzień kasa w gmachu teatru. W niedziele i święta 2 przedstawienia.

(1864 3—5)

(1885 1—3)